

WADNIEMENSKI

KURIER POŁSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166
 Redakcja otwarta od 12-11-5-6
 Administracja - 10-11-4-6
 Prenumerata miesięcznie zł. 4.
 z odnośniami i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

№ 265 Rok II
GRODNO
 piątek 25 września 1925 r

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m najkrótszym 20 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stronicy 8-mi szpalowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszakże już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

P A LA- CE ulica Pocztowa № 4.	Karina Bell jako Narzeczona Komisarza Policji TAJEMNICA ZAMKU w 8 aktach W roli głównej Gunnar Tolnaes.	ANONS. Wkrótce dawno oczekiwany obraz Salambo
	Nad program CHARLIE CHAPLIN w 2 aktach	

Powrót delegacji

Dzisiaj powróciła z Warszawy delegacja Związku Wł. Nier. w osobach pp. prezesa Związku adw. A. Żadaja, radcy prawnego Magistratu adw. W. Nielubowicza, oraz plk. F. Onoszko.

Delegacja udała się do Warszawy, jak komunikowaliśmy, w celu przedsięwzięcia kroków zaradczych przeciwko niesłusznym żądaniom Wileńskiego Banku Ziemskiego. Delegacja z powodu nawału pracy nie mogła być przyjęta przez p. Ministra Skarbu W. Grabskiego, odbyła natomiast przeszło godzinną konferencję z p. Dyrektorem Departamentu obrotu pieniężnego p. W. Kubalą, w ramach którego sprawa ta się znajduje, oraz z radcą ministerjalnym p. Pieńkowskim. Delegacja była b. życzliwie przyjęta a postulaty jej spotkały się z jedno myślnym uznaniem, przyczem p. dyr. Kubala zagaił ją przez p. m. Żadaja wyjaśnił co następuje:

oniem że rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, na podstawie którego W. B. Z. przetrzymał długi przedwojenne i obliczył swoje koszty administracyjne nie zostało ogłoszone w Dzienniku Ustaw, a było ujęte tylko w formie pisma do Banku, przeto owe rozporządzenie nie ma ogólnie-obowiązującej mocy prawnej, posiadając jedynie charakter informacyjny i orientacyjny dla Banku, oraz dla wydziałów hipotecznych. Jeżeli przeto wskutek nieuwzględnienia zaległych rat długu i kosztów administracyjnych domy zostaną przez Bank wystawione na licytację, to w każdym poszczególnym wypadku przysługuje dłużnikom prawo zwrócenia się do Sądu z prośbą o wstrzymanie licytacji.

Następnie delegacja udała się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, gdzie również b. życzliwie została przyjęta przez p. prezesa Kopyńskiego, który przyrzekł uczynić wszystko, aby sprawa w jaknajkrótszym czasie, możliwie

przed 1. 1. 26 r. została rozpoznana.

Poza tym delegacja pertraktowała ze znanym adwokatem warszaw. Urbanowiczem, któremu powierzono stałą pieczęć nad sprawą i który właśnie podjął się prowadzenia jej w Najwyższym Trybunale Administracyjnym, a który to również zapinął, że sprawa jest do wygrania.

Rozsumując powyższe możemy powiedzieć, że sprawiedliwym życzeniem Właścicieli Nieruchomości obciążonych długami W. B. Z. stało się zażądanie, i że wyniki wyjazdu delegacji mogą być uznane za po myślne, rokując jak najlepsze na dzieje.

Kradzież z włamaniem w Polskim T-wie Dobroczyńności

Nocey dzisiejszej niewiadomą sprawcy zakradli się za pomocą włamania do kancelarii T wa Na szczęście w biurku gotowizny nie znalaziono co oczywiście było głównym celem rzeźmieszków. Zabrano jedynie znaczki pocztowe identyczne jak w Syndykacie rolniczym, gdzie we środę w nocy w podobny sposób usiłowano uczynić szkodę tej instytucji. Charakterystyczne jest pozostawienie przez złodziei niekniętami różnych materiałów na ubrania i bieliznę które to znajdowały się w kancelarii.

Szybko posobio następujące włamanie i pewien ten wielkopański z jakim rzeźmieszkami wybredzają w swych poszukiwaniach wskazuje, że działa tu jedna i ta sama szajka.

Wybór Prezesa R. M.

Na wczorajszym posiedzeniu Rada Miejska wybrała jednogłośnie na prezesa D ra Jakimowicza Do komisji kwalifikacyjnej na miejsce p. Herbaczewskiego wszedł ks. Kuryłłowicz na miejsce zaś p. H. Epsztel na r. Amdurski.

Wyrok

W sprawie D-ra Talhejma przeciwko J. Kowalickiemu o sfalszowanie dokumentu Sąd Okręgowy wywiódł wyrok, skazujący Kowalickiego na 4 miesiące więzienia.

Szczegóły sprawy podamy.

Dr. med. H. BRYZMAN

powrócił i ordynuje codziennie od 9-10 i od 4-7.

Grodno, ul. Hoowera 2. Tel. 202

choroby skórne i wenerycz.

Leczenie lampą kwarcową i elektrycznością.

Inż. Mieczysław Dobrucki

Binro Robót Inżynierskich

WARSZAWA
 ul. Marszałk. 59, tel 280-35

GRODNO
 ul. Kirchowa 12

Posiada upoważnienia budowlane, pomiarowe i wodne, wymagane ustawami dla wszystkich trzech b. zaborów.

WYKONUJE ROBOTY:

Hydrotechniczne: zakłady i urządzenia rzeczne, wodociągi, kanalizacje, melioracje, koncesje wodne, wpisy do księgi wodnej i t. d.

Miernicze: pomiary kraju, miast, gruntów, lasów, parcelacje, komasacje, niwelacje terenowe i t. d.

Komunikacyjne: drogi, kolejki, koleje, kanały, żegluga i t. d.

OD ADMINISTRACJI

Uprasza się Sz. P. Prenumeratorów miejscowych i z powłncej o wpłacenie prenumeraty za m. wrzesień i zaległych.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

Niedoszła ofiara D-ra Talhejma

(d. c.)

Wierni przyrzeczeniu i zaciekawieni całą tą historią w poniedziałek dn. 21 b. m. przed południem udaliśmy się do szpitala miejskiego, gdzie po przybyciu i zameldowaniu się w kancelarii byliśmy przez jedną z sióstr uprzejmie zaprowadzeni do pokoju chorej.

Chora na wstępie, z miłym uśmiechem, przeprosiła nas za niepokój oraz przykrość, jaką nam musi sprawić przez oskarżenie D-ra Talhejma, wobec pokrewieństwa, jakie zachodzi pomiędzy nim, a redaktorem „Nadłemeńskiego”. Jednak ona, pisząc ten list nie zastanawiała się nad niezmiernie wielką go pod wpływem rozpaczy, nie przypuszczając bowiem, że ją urażą, los więc jej listu do redakcji i uczuć, jakie on w łonie tejże wywoła, nie są w niej wtedy nie obchodzą. Obecnie zaś wprost nie może zrozumieć, jakim sposobem list ten trafił do naszych rąk, ona bowiem nikogo z tem nie posyłała i nawet zupełnie zapomniała o jego istnieniu.

W dalszym ciągu przeszło pół godzinnej rozmowy p. S. wtajemniczyła nas w swoje życie, opowiadając, że jako sierota zmuszoną była szukać środków zarobkowania, a wyspecjalizowała się w zawodzie niesienia pomocy cierpiącej ludzkości, szła wytrwale na tej ciężkiej drodze ku zadowoleniu wszystkich jej dotychczasowych kierowników, sympatji koleżanek i służby niższej, oraz miłości i uwielbienia, jakimi chorzy palali ku niej, nie chcąc przyjmować pokarmu, ani najmniejszych usług i rąk innych, domagając się nieustannej bytności przy nich jej ukochanej przez nich osoby. To samo ma się i obecnie w stosunku do chorych szpitala miejskiego, w którym pracuje już 3 lata, a gdzie chorzy przepadają za nią, formalnie życia bez niej nie rozumieją.

O ile dotąd los był dla niej względny, a praca w sympatycznych warunkach nie była ciężarem, o tyle od chwili przajęcia do szpitala miejskiego i zetknięcia się w pracy z D-rzem Talhejmem życie zamieniło się dla niej w istne piekło. Doktor Talhejma niewiadomo z jakiej przyczyny poczuł do niej od samego początku uprzedzenie, szykanował ją na każdym kroku, czepiał się do najmniejszych drobniactw bez żadnego powodu. Wszystko cokolwiek przez p. S. było zrobione zasłużyło sobie nie tylko na ujemną ocenę ze strony D-ra Talhejma, lecz wprost na nagannę. Wszelkie największe starania o zadowolenie D-ra rozbiły się o jego wrogie usposobienie. P. S. z obowiązków siostry, jak twierdzi, wywiązywała się bez zarzutu z całym oddaniem poświęcając się chorym, którzy bardzo ją lubili, słów formalnie nie mówiąc na określenie tych uczuć i dopominali się stale niustannej obecności przy nich siostry Stoczkowskiej.

P. S. jednocześnie powołała się na cały szereg osób z personelu oraz na opinię chorych mających stwierdzić prawdę jej słów.

Pożegnaliśmy chorą, komunikując jej jednocześnie, że przeprowadzimy wywiad zarówno ze wskazane mi przez nią osobami, jakoteż innymi, wyjaśnienia których będą mogły rzucić światło na całą tę sprawę.

Jakoteż udaliśmy się do kancelarii szpitala z prośbą o pozwolenie na rozmowę z powyższymi osobami co nam chętnie zostało udzielone.

Przed wyjściem ze szpitala zostaliśmy przez przyslaną posługaczkę powtórnie zawiadani do pokoju

chorej, która prosiła nas o nieczynienie użytku zarówno z listu do redakcji, jak i z całej sprawy. Chora powtórnie zapewniła nas, że nie wie jakim sposobem i dla jakich przyczyn list ten został nam doręczony. Pisząc ten list była przekonana, że żyć nie będzie, skoro jednak żyje, obecnie list ten stracił wszelką aktualność i mógłby jedynie przykrość sprawić d-rzowi Talhejnowi, ona zaś nie mając do niego żadnej pretensji, nie życzy sobie robić mu jakichkolwiek nieprzyjemności.

Chora prosiła nas o zwrot listu, na co jednak otrzymała odpowiedź, że list znajduje się w redakcji, przeto gdybyśmy nawet chcieli, nie możemy zadość uczynić żądaniu.

Żadnych zobowiązań co do nie drukowania lub drukowania listu na siebie nie przyjmowaliśmy, pozostawiając sobie w tym wypadku wolną rękę.

Wywiady

Jak wyżej wspominaliśmy dokonaliśmy w tej sprawie wywiadu z całym szeregiem osób. Wobec tego jednak, że nie wszystkie osoby, wskazane przez p. Stoczkowską znajdowały się w obrębie tamtejszych budynków, bowiem niektóre odnalazł wypadło w miejscu zamieszkania lub w innych oddziałach Szpitala miejskiego, przeto dopiero w dniu wczorajszym o godz. 1-ej udało nam się zakończyć zbieranie tych wszystkich danych, które uznaliśmy za konieczne posiadać.

W niniejszem sprawozdaniu nie będziemy się trzymali kolejności prowadzonych przez nas w tej sprawie rozmów, lecz posegregujemy na pewne odpowiednie grupy: 1) Osoby wskazane przez p. Stoczkowską, 2) Chorzy, 3) Personel Szpitala miejskiego, 4) Lekarze. Poszczególne osoby, z którymi konferowaliśmy, na zadane pytania odpowiedziały co następuje:

Osoby wskazane przez p. Stoczkowską — Siostra Trejgelówna — Nie zauważyłam, aby Dr. Talhejma odnosił się do siostry Stoczkowskiej inaczej niż do którejkolwiek z nas. Pracuję z D-rzem od 1919 r. t. j. od początku pracy D-ra w szpitalu miejskim. Doktor wymaga ze strony sióstr posłuszeństwa i akuratenego spełniania swych obowiązków. Do żadnej z nas nigdy nie czepia się, jak również nie zauważyłam, aby do siostry Stoczkowskiej kiedykolwiek czepiał się o byle co, lub czynił jej niesłuszne wymówki, czy uwagi.

Piotr Mackiewicz — sanitariusz: „Wiem, że siostra Stoczkowska z jedną z sióstr kłóciła się niustannie. Z tego powodu były ciągłe awantury, nieporozumienia, które doktor musiał rozstrzygać. Jakkolwiek w sprawy te nigdy się nie wdawałem, jednak pomimowoli będąc w sferze tych ciągłych sporów i kłótni mogłem z czystym sumieniem zeznać, że rozstrząsanie tych spraw było bez jakichkolwiek uprzedzeń ze strony Doktora w stosunku do siostry Stoczkowskiej.”

Michał Tomaszczyk — sanitariusz na oddziale psychiatrycznym: „Siostra Stoczkowska ani gorzej ani lepiej od innych nie spełniała swych obowiązków. Zresztą przy mnie była krótko i specjalnie nie śledziłem jej postępowania. Kłóciła się wprawdzie ze służbą lecz nie za bardzo.

Właściwie w tej sprawie nie powiedziałem nic. Dlaczego zabrano ją z naszego oddziału nie jest mi wiadomo. Wiem, że z sanitariuszką Morczakową często kłóciła się i czepiała się do niej.”

Franciszek Gaponow — J. zebrał na oddziale wenerycznym: „Nie mogę powiedzieć aby siostra Stoczkowska zbyt dobrze obchodziła się z chorymi. Dr. Talhejma rzadko bywał i nigdy nie słyszałem aby do siostry się czepiał. Jeżeli była jaka przyczyna, to dopiero wtedy zwracał uwagę lub gawędził się. Pracowała przy mnie 4 miesiące. Przyczyna przeniesienia z Oddziału nie jest mi wiadoma.”

Wincenty Kucharek — sanitariusz na oddz. psychiatrycznym:

„Siostra Stoczkowska pracowała u nas ok. 6 miesięcy. Dr. Talhejma tu nie urzęduje i bywa rzadko. Urzęduje zaś dr. Lipnik i dr. Bielski i oni tylko mogą wydać opinię o niej. Specjalnych zarzutów co do złego postępowania z chorymi niemożna siostrze S. stawiać. Zresztą zajęta na psychiatrycznym oddziale było początkiem służby siostry S. w szpitalu a wiadomo, że każdy z początku lepiej się stara.”

Oleńska Anna — kucharka oddziałów psychiatrycznego i wenerycznego: „Kuchnia mieści się w suterenie.

Żadnej styczności z chorymi ani z personelem nie mam, a więc w tej sprawie niewiem. Na siostrę S. nie złego ani dobrego powiedzieć nie mogę. Nie słyszałam aby chorzy czepiali ją lub chwaliли. Dlaczego ją przeniesli nie wiem.”

Pejchertowa Aleksandra — siostra na psych. oddz. w Rozwowie prowadzonej u niej w domu: „Z siostrą Stoczkowską pracowałam na oddz. psych. w 24 r. przez 8 miesięcy. Przez ten czas nie zauważyłam aby odnosiła się źle do chorych, przeciwnie, uważałam ją za dobrą siostrę. Dr. Talhejma rzadko do nas przyjeżdżał. Bez przyczyny nie czepiał się do siostry S., jednak dawało się wyczuwać nieprzychylny stosunek D-ra Talhejma do niej i jakby pewnego rodzaju szukanie przycepek. Dlaczego siostrę S. przeniesiono nie jest mi wiadomo. Po odejściu Stoczkowskiej byłam jeszcze w szpitalu 4 miesiące. Z powodu ciągłego przesłuchania mnie z oddziału na oddział i umieszczenia mnie na oddz. psych., gdzie nie chciałam pozostać, zostałam na własne żądanie zwolniona ze szpitala. Przypominam sobie, że Dr. Talhejma wyraził się przy mnie do siostry S., że nie nadaje się ona na siostrę a zaledwie na posługaczkę przy chorych.”

Siostra A. Rejszpis — „O złem traktowaniu a tymbardziej niesłusznych przycepkach D-ra Talhejma abo luto w stosunku do siostry Stoczkowskiej mowy być nie może — przeciwnie z powodu nieakuratności i niedbalstwa ze strony siostry S. część jej obowiązków była przez Dr. Talhejma wkładana na mnie, dzięki czemu miałam więcej pracy niż do mnie należało.”

C. h. o. r. z. y.

Sala chirurgiczna — oddział kobiecy. Na zapytanie skierowane do znajdujących się na sali chorych odpowiada p. Kasjan:

„Siostra Stoczkowska powołuje się na opinie chorych. Nie wiem, jak na innych oddziałach postępuje, tu jednak chwalić jej nie można. Na prośbę o podanie basenu odpowiada odmownie i dopiero na usilne prośby wykrzyżawszy się i wytupawszy nogami raczy go podać. Przynosząc jedzenie, rzuciła je chorym a nie podaje. Pada ono gdzieś trać — na koldrę, na stołek a jednej z chorych rzuciła wprost na głowę. Chore skarżą się często doktorowi, który miał możność stwierdzić, że istotnie tak bywało.”

Na zapytanie, jak zachowują się inne siostry p. K. odpowiada że: „Na siostrę która obecnie zajmuje miejsce siostry S. skarżyć się nie mogą chorzy zadowolone z niej, jak wogóle ze wszystkich innych sióstr.”

O dobrym jej stosunku do chorych lub względach jakimi wśród nich jak powiada cieszyła się również mowy niema, gdyż chorzy stale narzekali i skarżyli się na nią, za co czynione jej były admonicje przez władze lekarskie.

Na oddziale męskim przyjęto nasze zapytanie dyplomatycznie milczeniem i podejrziwemi spojzeniami. Dopiero po wyjściu naszym bez rezultatu, zaproszono nas z powrotem.

Wyraziłem opinię ogólnej był w tym wypadku p. Bięgański, który leży w szpitalu już przeszło miesiąc po raz drugi.

Na zapytanie zadane odpowiedział: „O dobrym obchodzeniu się siostry S. z chorymi, mowy być nie może, robi jak z laski, posługi koniecznej przy zwykłym u chorych zlatwianiu naturalnych potrzeb deprecji się nie można i bywały wypadki, że w najkrzyżniejszych momentach odnawia choremu podanie basenu.”

Z tych powodów bywały częste skargi i d. Talhejma ustalił te fakty, jak również sprawy spojów między siostrami i zawsze sprawiła, liwie rozsądzał, nie odnosząc się bynajmniej do siostry S. z uprzedzeniem lecz tak, jak na to zasługiwała.”

(d. c. n.)

Francuskiego języka udziela kwalifikowana nauczycielka, która studiowała język francuski w Paryżu Wiadomość ul. Pocztowa 1 Szuszan 15 x.

Zgubiono zaświadczenie wydane przez Urząd Gminy Wierociszki na imię Aleksandry Hajdukowej.

Korepetycji języków łaciny, francuskiego i niemieckiego w zakresie wszystkich klas gimnazjalnych udzielał Krackiewicz Puszczyńska 28

ZAKŁAD FREBLOWSKI

Heleny MEJERSONOWEJ

przy ul. Napoleońskiej, 14
czynny od g. 9-ej rano do 2 ej pp.

← →

Zapisy w godz. od 11-ej do 1-ej pp.

Po obiedzie zapisy od 4-ej do 5-ej pp. w mieszkaniu prywatnem przy ul. Listowskiego 34.

3-30